



APOSTOŁ



Gazetka parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Serpelicach

ROK I

NUMER 4

STYCZEŃ 2018

Gloria in excelsis Deo

OPŁATEK

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego tamią chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

Cyprian K. Norwid



POSYŁAJĄC OPŁATEK

(...)

*Kiedy ojciec z talerza podnosi chleb biały,
Zbierając w krąg domowych, na ten rozkaz niemy,
Wszyscy się podnosimy, i duży, i mały,
Wszyscy się pojednamy i wszyscy płaczymy.*

*Bo w tej patriarchalnej, uroczystej chwili
Przeróżne wsteczne rzeczy wspominamy sobie,
Myślimy o tych, którzy niegdyś z nami byli,
A dzisiaj, jak dzieciństwo nasze, leżą w grobie.*

Wacław Rolicz-Lieder



Drodzy parafianie i sympatycy naszego kościoła w Serpelicach!

Już po raz kolejny spotykamy się z Wami za pośrednictwem naszego „Apostoła”. Tym razem już w Nowym 2018 Roku. Z tej okazji życzymy Wam przede wszystkim zdrowia a moc Ducha Świętego niech rozpala Wasze serca miłością i uzdolni do świadczenia innym wszelkiego dobra.

*Szczęść Boże!
Redakcja*



Sukcesy naszych parafian



Nie tylko Kamil Stoch wygrał 6 l 2018 r.! Nasi parafianie także odnieśli zwycięstwo! W Gminnym Ośrodku Kultury w Sarnakach Mateusz Korniluk, który był z mamą i siostrą w kategorii dzieci 1-3 otrzymał wyróżnienie za zrobienie pięknego aniołka. Natomiast Piotruś Bobiński, który przyjechał z rodzicami zajął I miejsce w kategorii dzieci z kl. 1-3! Dla mamy Piotrusia p. Justyny Bobińskiej także ten dzień był wyjątkowy. Otrzymała bowiem nagrodę za II miejsce w kategorii dorosłych za upieczenie najpiękniejszych pierników.

Dziękujemy szczególnie p. Ewie Kuźmie, bez której nie byłoby tych sukcesów, radości i dumy z osiągnięć naszych parafian.

Email gazetki parafialnej: apostolserpelice@gmail.com

Fanpage: Apostoł

Redakcja: Elżbieta Jakoniuk, Lidia Zawisza, o. Łukasz Szokaluk OFMCap

Druk: ARTE, Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel.

*Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.
Do użytku wewnątrzkościelnego.*

A w Adwencie, Adwencie wszyscy myślą o święcie. I szykują swe dusze na spotkanie z Jezusem...

Czas Adwentu to radosny okres przygotowania do Bożego Narodzenia. To czas czterech tygodni oczekiwania na przyjście Chrystusa. W tradycji chrześcijańskiej to przede wszystkim duchowe przygotowanie. Wypełnia się ono poprzez codzienne uczestnictwo w roratach.

Roraty to nabożeństwo ku czci Marii Panny. Ich przebieg symbolizuje zwiastowanie narodzin Jezusa Chrystusa. Zwiastunem Dobrej Nowiny jest Archanioł Gabriel, który ukazuje się Marii Pannie. Roraty, nazywane również Jutrznia, były odprawiane zawsze o wschodzie słońca. Najczęściej była to godzina szósta rano. Współcześnie, ze względu na radykalną zmianą trybu życia wiernych, roraty odprawiane są często w godzinach wieczornych.

Adwent to długie, jesiennie-zimowe wieczory. Dawniej, kiedy na wsi nie było elektryczności, były one rodzajem towarzyskich spotkań przy lampie naftowej. Ich uczestnikami głównie były kobiety, młode dziewczyny. Często przychodzili też chłopcy. Było dużo śmiechu i zabawy oraz śpiewów. Młodzi bawili się a starsze kobiety przędły na kołowrotkach, tkwały na krosnach, darły pierze. Dziewczęta i dzieci wykonywały różne ozdoby świąteczne; domowe i choinkowe. Te pierwsze to gwiazdy z kolorowego papieru, różnej wielkości, którymi ozdabiano ściany izb. Pod sufitem zawieszano różnobarwne pająki. Pająk to rodzaj żyrandola wykonany z dostępnych materiałów, takich jak: słoma, fasola, groch, pióra, wełna, kolorowe bibułki, papier. Pająki nie służyły do oświetlania pomieszczeń a tylko do ich ozdoby. Symbolizowały urodzaj i szczęście w nowym roku. Ubierano też choinkę zawieszając na jej gałązkach jabłka, cukierki, ciastka, własnoręcznie zrobione ozdoby z papieru.

W wigilię obowiązywał ścisły post. Takie też były potrawy na wigilijnym stole, a więc: śledzie, pierogi z kapustą i grzybami, postny bigos. Stół nakrywano białym obrusem pod który kładziono sianko. Na ścianie w paradnej izbie wieszano wiecheć ze zboża. Ustawiano też snopek zboża w kące. Był zwyczaj, że w wieczór wigilijny chodził po wsi pastuch owiec z workiem i życzeniami. Brzmiały one następująco:

Żeby dobrze się działało

W oborze, komorze.

*A na polu snop przy snopie,
a kopa przy kopie.*

*A chłop pomiędzy kopami
jako księżyc między gwiazdami.*

Dlaczego ten chłop tak wywyższony między gwiazdami? Trudno zgadnąć. Być może w ten sposób została podkreślona rola gospodarza w życiu rodziny, bo jak mówili kiedyś starsi ludzie: „Baba babą, ale bez chłopca ani rusz”.

O północy wszyscy szli do kościoła na uroczystą mszę pasterkę. Kiedy nie było jeszcze kościoła w Serpelicach, chodzono modlić się do Konstantynowa. W okresie świątecznym, czyli od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, kolędowano. Młodzi zbierali się w grupy i chodzili po domach śpiewając kolędy oraz inscenizując różne sceny z życia Chrystusa. Chodzono więc z gwiazdą, szopką z Herodami, z krakowiakami. Grupę krakowiaków tworzyło sześć osób: młody (krakowiak), młoda (krakowianka), dwóch drużbantów i dwie druhny.

Każdy miał swoją rolę i odpowiedni strój. Dialogi były przeplatane różnymi przyspiewkami np.:

Dobry wieczór Państwu,

Proszę się nie gniewać,

Bo my zaczynamy

krakowiak śpiewać.

Oj, już widzisz śliczna Zosiu, że kabacik zdejmuje.

Niechaj ciebie krakowiaczek

dzisiaj ucałuje.

A nasz krakowiaczek to filucik,

wziął buziaka a sam uciekł.

Krakowianka temu winna,

dać buziaka nie powinna.

U nas na sali ogień się pali,

a my będziemy dziś tańcowali.

Tiuralla, tiuralla, tiuralala...

Nagrodę za występ częstowano „artystów” piernikami i cukierkami.

Kiedy tak piszę o tym wszystkim, co już w większości bezpowrotnie minęło i raczej już nie wróci to myślę sobie, jakie to szczęście, że w tym współczesnym, komercyjnym świecie stać nas jeszcze na autentyczne przeżywanie Adwentu i świąt bożenarodzeniowych a więc uczestnictwo w roratach, dzielenie się opłatkiem, nocne wyjście na pasterkę, śpiewanie wspólne kolęd czy też oczekiwanie na wizytę duszpasterską – kolędę. W ten sposób tworzymy kontynuację tego, co stanowi o naszym istnieniu i naszej świadomości narodowej, której źródło rodzi się w roku 966, roku Chrztu Polski.

**Na podstawie opowieści p. Bolesławy Juńczyk,
notowała Elżbieta Jakoniuk**

„CZUWANIE I OCZEKIWANIE – DZIŚ TO NASZE WYZWANIE”

Jest taka jedna noc, gdzie gwiazdy na niebie uśmiechają się do siebie, gdzie cisza ucisza a głos się rozchodzi... Przychodzi na świat Dziecię niewinne, niosąc ze sobą plan boski i doskonały, dla nas ludzi nie zawsze zrozumiały...

Wigilia to inaczej czuwanie, oczekiwanie... Czy dziś czuwamy? Czy oczekujemy? Czy jest cisza, która ucisza? Czy jest czas na to by czuwać i oczekiwać... jest, tylko nas często brak...

Dziś w współczesnym czasie odstęp wigilii jest tak wiele, jak wszystkiego zresztą dziś jest wiele... Brakuje właśnie tego „nie wiele”, by umieć żyć w ciszy bez poklasku i blasku, w ciszy, która pozwoli usłyszeć to, czego w krzyku usłyszeć się nie da. Wszystko jest dziś

o wszystkim. Trudno dziś wyłapać to czego wiele nie ma i nawet próba powrotu do przeszłości sprzedaje się dziś jako forma pewnej oryginalności. Sprawia to nie równą walkę dla zwykłego zjadacza chleba, aby chcieć być najpierw, niżeli chcieć mieć potem. Dysonans pomiędzy mieć a być to dziś prawie jak – „być albo nie być” – smutne i jednocześnie namacalne każdego dnia.

Dziś ani oczekiwanie ani czuwanie nie jest w cenie, nie ma frajdy

nie ma adrenaliny wdychamy dziś same spaliny, trując umysł i ciało dla chwili takiej, co życie „umili”.

Owszem są chwile, w których zawsze postawimy na być, ale często to chwile w momentach podbramkowych naszego życia – to wtedy robimy prawdziwy rachunek sumienia i to wtedy umiemy prosić najbardziej. Wtedy też czas oczekiwania i czuwania wydaje się realny i naturalny. Nie mniej jednak zazwyczaj nie chcemy oczekiwać i czuwać zbyt długo... To zbyt męczące, to za dużo nas dziś kosztuje aby czuwać i oczekiwać... Oczekiwać nie jako przejaw egoizmu ale oczekiwać czegoś co równać się może z wolą Bożą.

Dziś właśnie ta wola Boża i chorośliwe uczucie oczekiwania, chęć posiadania prowadzi często nierówną walkę, którą my wypowiadamy, prowadzimy i przegrywamy, by potem móc ponownie znaleźć czas na oczekiwanie i odnaleźć na nowo narodzonego Jezusa Chrystusa w naszych obolałych duszach i pokancerowanych sercach. Jesteśmy wówczas pełni pokory i uważności, by widzieć to, czego przedtem widzieć nie umieliśmy.

Wierząc i ufając w Boży plan, oczekując i czuwając mamy szansę, by trafić na duchową gwiazdę, która oświeci nam drogę do prawdziwej jedności i miłości, bycia i życia w radości. Bogatsi w siłę do pokonywania wszelkich nierówności na naszej drodze do życia w wieczności.



Św. Jan Paweł II uczy miłości do Polski

(...) Nie możemy zapomnieć tak szybko św. Jana Pawła II – kogoś, kto znalazł się wśród nas, kto, poświęcił się całkowicie. Kogoś, kto stał się dla nas nową księgą historii naszej ziemi. Kogoś, kto nam przypomina, abyśmy zwłaszcza w czasach teraźniejszych nie zapominali o wierze, o praktykach, ale także kogoś, kto ukazuje nam perspektywę naszej przyszłości. Dlatego dobrze byłoby, gdybyśmy sięgali do pism św. Jana Pawła II, zwłaszcza do tych przemówień, jakie wygłosił tutaj, na ojczystej ziemi (...).

Musimy sobie zdawać sprawę z jednego, że nasza Ojczyzna napotyka na duże trudności. To nie jest coś takiego, co jest łatwe do przezwyciężenia. W ciągu przeszło dwustu lat ileż to było wojen, ile potyczek, walk powstańczych, ile różnego rodzaju prześladowań. Ilu ginęło na Syberii, w obozach koncentracyjnych na Zachodzie; ilu musiało uchościć? Co się wtedy działo? Zawsze, gdy ginęli i cierpieli, odchodzili nasi najlepsi poprzednicy: pradiadawie lub może nawet nasi ojcowie. Niestety, w ciągu tych przeszło dwustu lat ukształtowały się grupy, środowiska, które potrafiły współpracować z wrogami naszej Ojczyzny. Chętnie też kolaborowały. Dopuszczały się różnych



niegodziwości. Mieli oczywiście zagwarantowaną zapłatę. Znamy dokładnie tych, którzy od Targowicy dali jak gdyby początek tej długiej kolejce. Nie narażali siebie, bo im wystarczało to, że mogli z czegoś skorzystać, dlatego nie zawsze troszczyli się o swoją Ojczyznę i nie ryzykowali swoim życiem (...). Ich przecież nikt nie prześladował. Nie wysyłano ich na Sybir, czy do obozów koncentracyjnych. Oni pozostawali. Także ta proporcja pomiędzy jednymi, a drugimi wysłała nam troszeczkę na niekorzyść, bo

ci najlepsi ginęli (...). Dla nas jest to wyzwanie, byśmy modlili się i troszczyli o to, by nadrobić te niedostatki. Żeby w naszej Ojczyźnie było jak najwięcej takich osób i takich ludzi, którzy potrafią uszanować tradycję, rozumiejących sens bycia katolikiem i bycia Polakiem (...). Bez tych wartości możemy zatracić naszą własną tożsamość (...).*

JE o. Bp Antoni P. Dydycz OFM Cap

* Fragment słowa końcowego JE o. Bpa Antoniego P. Dydycza wygłoszonego w Starym Buble 27 XII 2017 r.

„Miłujcie się wzajemnie!”

(...) Podobno wtedy, kiedy św. Jan się zestarzał, wychodził na ambonę i wiecie, jak długo mówił? – „Miłujcie się wzajemnie” i schodził. Nie miał sklerozy, ale ciągle powtarzał to największe przykazanie: Kochaj Boga całym sercem, całą duszą, całym jestestwem; służ Panu Bogu; kochaj bliźniego! To musiało robić wrażenie, kochani. Dlatego chciałbym, żebyście całym sercem zawierzyli Bogu. Pokochali Go! Żebyście Go nigdy nie zdradzili, żebyście nigdy nie odstąpili od krzyża (...).*

o. Honoriusz Lisowski

* Fragment kazania o. Honoriusza Lisowskiego wygłoszonego podczas odpustu w Starym Buble 27 XII 2017 r.



O Serpelicach i nie tylko

– z o. Stanisławem Dudziakiem, kapucynem

● W jakich latach Ojciec pracował w naszej parafii?

W okresie 1991-1998 r.

● A w jakich okolicznościach przyszedł Ojciec do Serpelic?

To było po kapitule prowincjalnej, w siódmym roku mojego kapłaństwa. Od 1989 r. do 1991 r. pracowałem w klasztorze w Łomży. Od stycznia do kwietnia 1991 r. zostałem wysłany na Białoruś. Pracowałem w Lipniskach i Słonimiu na zastępstwie za naszych braci – Witolda, Piotra i Karola, którzy w tamtym czasie wyjechali do Rzymu. Do Serpelic przybyłem z klasztoru w Lublinie – na Poczekajce w sierpniu 1991 r. Pierwotnie miałem iść do Nowego Miasta n. Pilicą, ale na prośbę o. Aniceta, który ze względów zdrowotnych prosił o przeniesienie do Lubartowa, ostatecznie przyszedłem na jego miejsce do Serpelic.

● Jak wyglądał ten pierwszy dzień przyjazdu do Serpelic?

Pamiętam, że aleją lipową szedłem z plecakiem, bo reszta rzeczy miała być dowieziona samochodem. Osoby, które mnie wtedy widziały – m.in. Śp. mama o. Biskupa Antoniego – odebrały mnie wówczas jako takiego dziadka (uśmiech) i mówili: „Taki dziadek idzie do o. Kazimierza na wykończenie” (śmiech). A miałem wtedy 35 lat (śmiech). Taki miałem wygląd. Poważnie wyglądałem.

● Czy Serpelice były ojcu znane już wcześniej?

Tak. Było to jeszcze przed Zakonem. Sądzę, że mogło to być w roku 1976 lub 1977. Przyjechałem do Serpelic z mojego rodzinnego miasta Gorzowa Wielkopolskiego. Dotarłem autobusem do Hołowczyc, a dalej z braku innych połączeń przyszło mi dotrzeć do Serpelic pieszo od strony Zabuzza. Najciekawsze było to, że myślałem, że jak dojdę do Serpelic to ten kościół zaraz gdzieś będzie widoczny przy drodze. Był już wieczór kiedy doszedłem do skrzyżowania, z którego jedzie się na Horoszki, a kościoła jak nie było widać, tak nie widać. Przy tym skrzyżowaniu stał stary dom pokryty strzechą, gdzie mieszkał pan Wincenty Oleszczuk z żoną. Zaszedłem do tego domu i spytałem o kościół, gdzie tu kapucyni mieszkają?. – „A to ja zaprowadzę.” – odpowiedział pan Wincenty z całą swoją życzliwością i dobrocią. I zaprowadził mnie pod samą furtę klasztorną.

● Co było powodem przyjechania do Serpelic przed Zakonem?

Przyjechałem odwiedzić br. Sykstusa Stefanowicza (zmarł w Zakrocymiu w 1982 r.), który wtedy pra-



cował w Serpelicach, a znałem go z Gorzowa Wielkopolskiego. To był mój główny motyw, żeby odwiedzić Serpelice. Myślę, że spędziłem wtedy w klasztorze maksymalnie dwa dni i wracałem z powrotem do Gorzowa.

● Można powiedzieć, że br. Syktus był pierwszym, który miał wpływ na ojca powołanie...

Nie tylko. Parafia w Gorzowie, z której pochodzę, objęli kapucyni z prowincji krakowskiej. Jak mnie się pytali, od kiedy jestem w Zakonie? – Odpowiadałem, że od urodzenia (uśmiech). Jest ciekawostką, że bliżej miałem do kościoła niż kapucyni. Humorystycznie to czasem podkreślałem, że mieszkając w niektórych klasztorach miałem dalej do kościoła, niż z mojego rodzinnego domu. Tak więc ta bliskość z mojego rodzinnego domu do kościoła pomagała w obserwacji kapucynów, towarzyszeniu im. Br. Syktus, o którym wcześniej wspominałem był bardzo angażującym się. Nas, chłopaków zwoływał, żeby mu pomagać, itd. Był także pełen humoru.

● Jak wyglądała ojca praca w parafii serpelickiej?

Początkowo o. Kazimierz poprosił mnie o wsparcie

w katechezie kl. VIII dla s. Janiny, sercanki, która była zatrudniona jako katechetka. Siostry Sercanki (m.in. s. Teresa grała na organach) ze względu na brak powołań musiały opuścić Serpelic. Było to w sierpniu 1992 r. Kiedy one odeszły to wtedy zostałem już oficjalnie zatrudniony jako katecheta w szkole i przedszkolu. Dojeżdżałem także do szkoły do Zabuża. W pewnym momencie dzieci z Zabuża zostały dowożone do szkoły Serpelic. Rozpoczęła się także budowa nowego przedszkola, które pierwotnie mieściło się w tym miejscu, gdzie obecnie mieszka nauczycielka p. Justyna Wójtowicz.

● **Jak wyglądało życie szkolne? Jak się Ojcu katechizowało?**

Cała szkoła liczyła wtedy około 160. Uczniów. Jedną największą klasę liczyła 26 dzieci. Nie było żadnych poważniejszych trudności. Jak ktoś bardzo przeszkadzał to wtedy stawiałem pytanie: Czy chciałbyś bym spotkał się dziś z twoim tatą czy mamą? W takich sytuacjach siadałem na rower i jechałem do domu i rozmawiałem z rodzicami. Na następnej katechezie chłopak podchodził do mnie i przepraszał, a później odwracał się w stronę klasy i także ich przepraszał za swoje zachowanie. Kiedy ktoś kogoś przezywał zwracałem uwagę na to, jakie imię dana osoba otrzymała na chrzcie świętym i prosiłem, by tym imieniem zwracać się do kolegi/koleżanki.

Utrwalałem podstawowe wiadomości katechetyczne: *Główne prawdy wiary, Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Skład Apostolski*, tajemnice różańcowe. W ciągu roku robiłem na jesień i wiosnę sprawdzian ze znajomości katechizmu. Pomocą było także „ziarenka” dla dzieci z wyd. Pallotinum (małe kartki z Ewangelia na niedziele i komentarzem). Rozdawałem te karteczki przed niedzielą, by uczniowie mogli się przygotować dobrze do niedzielnej Eucharystii. A później w szkole jeszcze omawialiśmy te Ewangelie i sprawdzałem

„zadania apostołskie”, które dzieci miały wykonać. Co niedzielę wyznaczałem czytania dla starszych dzieci. Dzięki ofiarowaniu xera dla szkoły przez o. biskupa Antoniego kserowałem dla nich z lekcjonarza czytania i modlitwę wiernych tak, by mogły przygotować sobie w domu.

● **Uczył ojciec religii Magdę Czyżyk pochodzącą z Klepaczewa, obecnie klaryskę kapucynkę?**

Tak, ale nie spodziewałem się, że wstąpi do Zakonu. Była dobrą uczennicą. Umiała usłyszeć, co się do niej mówi. Nie trzeba było jej dwa razy mówić.

● **Jakie ważne wydarzenia zapadły ojcu w pamięć z tamtego czasu?**

Chociażby Nawiedzenie figury Matki Bożej Fatimskiej, które było w marcu 1996 lub 1997 r. W 1994 r. zastała nas nominacja biskupia o. Antoniego P. Dydyca. 20 VI 1994 r. została ogłoszona nominacja, a 17 lipca 1994 r. odbyła się prymicja biskupia w Serpelicach.

W ostatnią niedzielę lipca odbywał się w Serpelicach zlot młodzieży z akcentem patriotycznym. Uroczystości odbywały się wtedy przy pomniku, który stoi na skrzyżowaniu w Serpelicach. W obecności kombatan-tów była modlitwa za poległych w obronie Ojczyzny i uroczysty przemarsz pod kościół na Mszę św. Zjeżdżała się wtedy młodzież oazowa z naszych klasztorów i śpiewali różne piosenki w ramach swoistego sacrosong’u. Scena była robiona jak się wychodzi z kościoła. Myślę, że kontynuacją tamtego zlotu młodzieży jest obecnie organizowana przez naszych braci „Golgota Młodych”. O. Kazimierz Zych, ówczesny proboszcz planował z dużym wyprzedzeniem to spotkanie, hasło i już na Wielkanoc informował o tym wydarzeniu, zapraszał, miał plan zorganizowania. Z o. Kazimierzem współpraca układała się bardzo dobrze.

● **Dziękuję bardzo Ojcu za rozmowę.**

o. Ł. Sz.

„Pójdźmy wszyscy do stajenki”

Tradycyjnie w drugi dzień Świąt, w święto św. Szczepana 2017 r. odbyło się w naszym kościele wspólne kolędowanie przy żółtku. Wspólnemu śpiewaniu przewodniczył br. Krzysztof Kuc. Na instrumentach grali: Skrzypce – Zdzisław Marczuk, Paulina Jakoniuk, Oliwia Spychel i Gabrysia Bartoszuć; Harmonia – Artur Bobiński; Bębni – Witold Klimaszewski i Przemysław Buksa.

o. Ł. Sz.



Adwentowe perfumy

W dn. 06 – 08 XII 2017 r. rekolekcje adwentowe dla dorosłych i dla dzieci poprowadził ks. Łukasz Suszko, pracujący w parafii Prostynia.



„Mikołaju, Mikołaju!”

6 XII 2017 r. dzieci z ZSP w Serpelicach na kogoś specjalnie czekały. **O. Honoriusz Lisowski**, kapucyn przebrawszy się za postać świętego biskupa spotykał się z uczniami w szkole, a później z przedszkolami. O. Jubilat zapoznał dzieci z jego życiorysem, a także zachęcił do naśladowania jego dobroci, obdarowywania zwłaszcza najbiedniejszych.

o. Ł. Sz.



„Komendancie”

3 XII 2017 r. społeczność Horoszek Dużych cieszyła się odsłonięciem pomnika poświęconego pamięci Józefa Piłsudskiego. Powstał on z inicjatywy miejscowej ludności pod kierownictwem tutejszego proboszcza ks. Rafała Roguziaka i sołtysa p. Zofii Chwesiuk, wspartych organizacyjnie przez szkoły podstawowe w Serpelicach i Sarnakach.

Powody do uhonorowania Marszałka były dwójne. Po pierwsze, Józef Piłsudski został ogłoszony patronem 2017 roku z okazji przypadającej 5 grudnia 150. rocznicy urodzin. Po drugie, Horoszki Duże będąc przed II wojną światową siedzibą gminy Hołowczyce, posiadały pomnik J. Piłsudskiego, wzniesiony po jego śmierci w 1935 r. Niestety, pomnik ów nie przetrwał powojennej władzy komunistycznej i został zniszczony na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych pod pretekstem poszerzania drogi.

Pomysł przywrócenia pamięci o Marszałku spotkał się z szerokim wsparciem mieszkańców Horoszek i okolic. Pierwszym krokiem na drodze do realizacji celu było wyznaczenie miejsca i jego uprzątnięcie, odczynione przez mieszkańców. Kolejnym etapem było pozyskanie pieniędzy. Fundusze potrzebne do wykonania pomnika zostały zebrane 19 listopada podczas zbiórek przeprowadzonych po mszach św. w Serpelicach i Horoszkach. Akcję przeprowadziła młodzież z Serpelic i Horoszek przy wsparciu sołtysów obu wsi. Hojni ofiarodawcy zostali obdarowani kotylionami i flagami wykonanymi przez uczniów ze szkoły w Serpelicach. Wsparcia finansowego dokonali również: Towarzystwo Miłośników Ziemi Sarnackiej oraz p. Radosław Gieranin – właściciel plantacji pieczarek.

Do oficjalnego odsłonięcia pomnika doszło w grudniowy poranek. Uroczystość rozpoczął wiersz J. Sło-



wackiego, ulubionego poety Marszałka, pt. „Testament mój”, wyrecytowany przez Aleksandrę Iwaniuk. Następnie po przywitaniu gości przez sołtysa wsi Horoszki Duże oraz Wójta Gminy Sarnaki Andrzeja Lipkę rozpoczęła się Msza Św., której przewodził i kazanie wygłosił bp. Senior Antoni Pacyfik Dydycz. Potem w krótkiej części artystycznej zaprezentowali się: Natalia Jankowska z wierszem „Komendancie”, napisanym na pierwszą rocznicę śmierci J. Piłsudskiego, a także chór szkolny po przewodnictwem Tadeusza Gosia. Zespół wykonał pieśni: „Jedzie, jedzie na kasztance” oraz „My, Pierwsza Brygada”.

Po koncercie w kościele, w pochodzie prowadzonym przez poczty sztandarowe szkoły z Sarnak, OSP Sarnaki i OSP Serpelic oraz Kozieradzko-Podlaskiego Bractwa Kurkowego, uczestnicy wydarzenia przemarszerowali pod pomnik. Obelisk poświęcił bp. Antoni Pacyfik Dydycz, a uroczystego odsłonięcia dokonali główni organizatorzy: ks. Proboszcz Rafał Roguziak, Sołtys Horoszek Dużych Zofia Chwesiuk, Dyrektor SP w Serpelicach Bożena Puch, Dyrektor SP w Sarnakach Barbara Michoń oraz Wójt Gminy Sarnaki Andrzej Lipka. Po odsłonięciu Zofia Chwesiuk podziękowała za pomoc wszystkim zaangażowanym w budowę i zaprosiła do świetlicy parafialnej na poczęstunek.

**Rafał Dydycz &
Alicja Zielińska-Zienkiewicz**



Dwadzieścia pracowitych lat Stowarzyszenia Przyjaciół Serpelic*

Będąc jednym ze sprawców 20-lecia Stowarzyszenia Przyjaciół Serpelic (SPS), a więc jako dwudziestolatek, któremu „stuknie” w zbliżającym się nowym roku 80-ta wiosna proszę Państwa o życzliwą uwagę (...) na zaprezentowanie skromnej historii stowarzyszenia.

Myślę, że można ją zacząć od postawienia dwóch pytań:

Co zdecydowało, jakie były przyczyny powstania SPS? Jakie miejsce zajmuje ono na płaszczyźnie towarzystw regionalnych naszej drogiej i wspaniałej Ojczyzny?

Na pierwsze pytanie można sformułować następującą odpowiedź: zdecydowały o tym niepowtarzalne i unikalne wartości tej, jakże „nieoszlifowanej” perły nadbużańskiej. Tworzą ją: pracowici, spokojni, uparci i otwarci, kochający swoją ziemię, rodzinę – małą ojczyznę, przywiązani do swojej katolickiej wiary i tradycji, w pewnym stopniu hermetyczni jednak mieszkańcy. Uzupełnieniem „Serpeluków” są „Mieszczuchy” przywiązali się oni do Serpelic swoimi działaniami rekreacyjnymi. Utworzono w tym podregionie Południowego Podlasia – Park Krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu”, w którym rośnie około 760 gatunków roślin, z których 20 objętych jest ochroną gatunkową. Podobnie bogata jest fauna bytowaniem licznych zwierząt, wśród których wyróżnia się ariofauna reprezentowana przez około 140 gatunków. Spośród nich 10 to gatunki rzadkie i ginące.

Zarysowane zaledwie walory zdecydowały zapewne, że w Serpelicach dokonała i dokonuje się swoista symfonia bogatej natury z kulturą. Utworzyli ją malarze (prof. Stanisław Baj), rzeźbiarze (prof. Kazimierz Adolf Żemła), aktorzy (W. Kowalski, R. Kłosowski, M. Kalenik i J. Żelnik), mecenas, medycy, lotnicy, sportowcy (olimpijczyk M. Staręga), naukowcy – prof. Jan Tokarski (badacz gwary Serpelic) czy wybitny animator, krytyk muzyczny, autor poczytnych biografii, muz opery, operetki – białczanin Bogusław Kaczyński do którego jeszcze powrócimy. To ubogacenie natury i kultury nie dotyczy wyłącznie przyjezdnych, kreuje ona również miejscowych na ludzi bogatego ducha i kultury. Oto swoje strofy „składali mozołnie” Antonii



Hryciuk, Eugeniusz Czyżyk czy Edward Jańczuk z pobliskich Borsuk. Tutaj zadomowiły się wiersze Franciszka T. Krasuskiego – bodajże najpopularniejszego naszego poety, którego wiersze wydaliśmy w tomiku „Wszystko byłoby inaczej”.

Poczynione refleksie dobrze rekapituje opinia wspomnianego B. Kaczyńskiego: „Przez następne lata zjeździłem całą kulę ziemską, odwiedzając najpiękniejsze plaże świata. Cieszę się, że miałem w życiu i karaibskie plaże, hotele Ritz i Waldorf Astoria i Serpelic, ale po latach najlepiej wspominam plaże nad Bugiem”.

(...) Z trudem przebijamy się z promocją Serpelic i okolic w czym na arenie ogólnopolskiej i światowej najsukuteczniejszym jest nasz rodak J. E. KS. dr Biskup Pacyfik Antonii Dydycz – powołując i przeprowadza-

jąc Diecezjalne Drohiczyńskie Święto Młodzieży rozślawił Serpelicę przez wielokrotne transmisje telewizyjny „Trwam”, „Radia Maryja” i „Podlasia”. Cieszymy się, że Ks. Biskup jest naszym honorowym członkiem.

(...). Dwadzieścia lat to w życiu człowieka to okres dochodzenia do pełnoletniości. Jak jest w naszym stowarzyszeniu? Myślimy, że na tej drodze dochodzenia do niej mamy nie tylko trudności, czy porażki, ale i sukcesy oto niektóre z nich: Wzbogaciliśmy ofertę programową o takie przedsięwzięcia jak np.: Festyn Nadbużański – Serpelicę, Otwarty Bieg Narciarski „Serpel”, otwarcia i zamknięcia sezonu turystycznego nauki gry w tenisa ziemnego i z zakresu sportów walki, wydawnictwa „Serpelicę nad Bugiem – Perła Nadbużańska (2001), „Serpelicę Perła Nadbużańska i okolice” (2009), wspieraliśmy wydania poezji aż do odrębnego tomiku wspomnianego już. F. Krasuskiego, spotkania z ciekawymi ludźmi. Przeprowadzaliśmy koncerty również z okazji rocznic i świąt narodowych, turnieje siatkówki, brydża, tenisa ziemnego i stołowego, bicia serpelickiego „rekordu świata” na ścianie wspinaczkowej ośrodka „AS”, pierwszy wsiad konny i tworzyliśmy biesiadę konną z panami Wereszką i Sawczukiem, spływy kajakowe, konkursy plastyczne i wystawy, wycieczki rowerowe, atrakcyjny rajd narciarski śladami Błogosławionych Unitów Podlaskich, skutecznie broniliśmy naszego środowiska przed budową biogazowni którą pozytywnie niestety zaopiniował wójt gminy Sarnaki. Szczególnie cenna i potrzebna społeczeństwu gminy Sarnaki okazała się inicjatywa prezesa Grzegorza Arasymowicza, który

zorganizował dzięki społecznej postawie mecenasów (M. Pietrykowski, J. Hoduń, K. Każdziej, E. Zieńczuk), lekarzy (D. Dmitruczuk, E. Skrzypczak) Nieodpłatne porady świadczone one były: w Sarnakach, Serpelicach i Nowych Chołowczycach.

Tych przedsięwzięć zrealizowanych było około 200. Pomimo tych dokonań istnieją duże potrzeby, jest wiele do zrobienia i właśnie to wybitnie uzasadnia potrzebę istnienia i rozwoju stowarzyszenia Przyjaciół Serpelic. Zapraszamy do nas wszystkich, którzy wierzą, że Serpelicę stają się – będą autentyczną Perłą Nadbużańską.

(...) Wreszcie dziękuję swojej rodzinie, jakże się cieszę, że normalnej nie tej „wydumanej” w agendach Unii Europejskiej a nawet UNESCO. Stowarzyszenie nasze ma wpisane w statucie, że jest prorodzinne. Myślę, że mogę to założenie zilustrować anegdotycznym lecz rzeczywistym zdarzeniem z pierwszego mojego spotkania z Serpelicami latem 1970 roku ze śp. W. Dydczem. Gdy już oprowadził po Serpelicach i na pożegnanie z nim zapytałem, a jaka jest Pana rodzina? Odpowiedział naj..., najlepsza... Oto brak Henryk jest najstarszy, Regina najpiękniejsza, Antonii Pacyfik najprzelewiebniejszy, a Pan pytam? A ja jestem najmłodszy ale najmądrzejszy.

Moja rodzina zapewne też jest najlepsza, ale ja nie jestem najmłodszy w mojej rodzinie. Dziękuję.

Dr Stanisław Arasymowicz

* Fragment wystąpienia Stanisława Arasymowicza założyciela i wieloletniego honorowego prezesa na spotkaniu z okazji 20-lecia SPS 2 XII 2017 r. w OW „Urocz” Serpelicę.

SYMBOLE NARODOWE

19 XI 2017 r. młodzież wraz z p. Rafałem Dydczem rozdawała przed kościołem kotylioony i flagi narodowe zrobione przez uczniów i nauczycieli Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Serpelicach. Znaki narodowe znalazły się w rękach uczestników podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego w Horoszkach – 3 XII 2017 r.

o. Ł. Sz.



APOSTOLSKA DZIAŁALNOŚĆ SIÓSTR SERCANEK W SERPELICACH NAD BUGIEM (cz. II)

Życie zakonne Sióstr koncentrowało się wokół parafii. Żyły one wydarzeniami, które miały miejsce we wspólnocie parafialnej: uroczystość Pierwszej Komunii św., czy bierzmowania oraz Bożego Ciała. Przy tej okazji, dn. 12 kwietnia 1980 r., J. E. Ks. Bp. Jan Mazur odwiedził wspólnotę Sercańską.

Patronalną uroczystością w Zgromadzeniu jest święto Niepokalanego Serca Maryi. W tym dniu odbywa się ceremonia „palenia serc”. Siostry podchodzą do przygotowanej tacy z sercami wyciętymi z papieru. Składają się one z dwóch stron. Na jednej wypisana jest myśl oraz modlitwa do odmawiania. Każda Siostra wyciąga jedno z nich, rozdzielając je na dwie połowy. Część nie zapisaną podpala od płonącej świecy i czuwa, by cała spłonęła. Gest ten ma symbolizować oddanie się Córki Serca Maryi, a zarazem przyjęcie tej ofiary ze strony Matki Najświętszej. To co słabe oddajemy Maryi, aby Ona przemieniła je, abyśmy umiały kochać Boga i ludzi Jej miłością.

W dniu 22 sierpnia 1984 r. święto Serca Maryi wspólnota w Serpelicach obchodziła szczególnie uroczyście. Świadczy o tym epizod wyjęty z „Kroniki domu”. Oto jego treść: „Święto Niepokalanego Serca Maryi – obchodzone w tym dniu 22 VIII. Rano była Msza św. koncelebrowana z udziałem wielu kapłanów zakonników – Kapucynów z Ojcem Definitorem Antonim Dydyczem na czele. Na organach grał Ojciec z Nowej Soli Kapucyn, wielki muzyk. Po Mszy św. Ojcowie przyszedli do kuchni z kwiatami, śpiewając z muzyką na gitarze: „Matko ja wielbię Cię, Matko ja kocham Cię o Matko spójrz, pobłogosław wszystkie dzieci Twe”. – Niech Pan Wam błogosławi – Jeden z Ojców przemówił, dziękując za pracę Sióstr – składał życzenia najlepsze”.

Siostry wspólnie modliły się w różnych intencjach. Odprawiały nowenny, ceremonie zakonne, korzystały z Adoracji Najświętszego Sakramentu. Otaczały modlitwą Ojca Świętego Jana Pawła II. W domku, w którym mieszkały, nie miały kaplicy. Duży pokój służył jako oratorium. W nim z 17 na 18 stycznia 1983 r. odbyło się nocne czuwanie. Siostry modliły się do godziny trzeciej rano w intencji duchowego przygotowania narodu na przyjazd Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny.

Dn. 20 października 1985 r. płynęły modlitwy w stronę Braci Mniejszych Kapucynów z racji 40-stej rocznicy przybycia do Serpelic nad Bugiem.

Dn. 8 grudnia 1985 r. Siostry dziękowały Bogu za 100 lat istnienia Zgromadzenia Sercanek. Z tej racji 19 marca 1986 r., s. Helena Samul uczestniczyła w czuwaniu nocnym na Jasnej Górze w Częstochowie.

Modlitwą, ofiarą i cierpieniem przygotowywały się one do II Kongresu Eucharystycznego. Z tej racji papież Jan Paweł II, w czerwcu 1987 r., przybył do Polski. Siostry oglądały transmisję w telewizji, a także bezpośrednio uczestniczyły w spotkaniu z Ojcem Świętym w Lublinie i Warszawie.

W czerwcu 1991 r. Ojciec Święty ponownie przybył do Polski. Siostry łączyły się duchowo poprzez środki masowego przekazu. Osobiście zjawily się w Łomży na spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II.

Siostry brały udział w nabożeństwach organizowanych w parafii. Matka Boża Jasnogórska w kopii cudownego obrazu, peregrynująca w parafii, nawiedzała wspólnotę Sióstr Sercanek. Były to lata: 1978, 1985 i 1988. Siostry uczestniczyły w nawiedzeniu. Brały udział w czuwaniu i adoracji. Modliły się i śpiewały chwaląc Maryję.

W gronie sióstr panowała rodzinna atmosfera. Pamiętano o imieninach sióstr. Zawsze w intencji solenizantki była sprawowana Msza Św. i życzenia od wspólnoty Ojców i Sióstr oraz wspólna kolacja.

Tradycyjnym zwyczajem 6 stycznia była kolęda, odbywająca się w domu Sióstr Sercanek. Ojcowie i Bracia Kapucyni w procesji z kadzielnicą święcili mieszkanie. Nie brakło wówczas franciszkańskiej radości przy wspólnym stole i kolędowaniu.

Spowiednikami Sióstr byli Ojcowie Kapucyni. Jednym z Nich to był O. Ryszard Grabski, bardzo zacny kapłan.

Siostry korzystały z wypoczynku i wyjeżdżały na urlopy. W ramach rekreacji korzystały z lasów zdro-

wotnych i chodziły na grzyby. W 1986 r. został zakupiony telewizor. Dzięki temu, 16 października 1988 r., mogły śledzić uroczystości beatyfikacji bł. O. Honorata w Rzymie.

W lipcu 1989 r. obchodzono w Serpelicach uroczystości dziękczynne za beatyfikację bł. O. Honorata Koźmińskiego. Przybyły Siostry Sercanki z innych domów na czele z Przełożoną Generalną M. Teresą Wójcicką. Misterium religijne o bł. O. Honoracie przygotowały nowicjuszek ze Skórca. Ważnym wydarzeniem we wspólnocie Sióstr były odwiedziny Matki Generalnej.

Siostry korzystały z dobroci wielu dobrodziejów, a szczególnie O. Antoniego Pacyfika Dydycza – Definitora Generalnego Ojców Kapucynów w Rzymie (obecnie Bp. Senior Diecezji Drohiczyńskiej), jak i życzliwych mieszkańców Serpelic. Opieką medyczną otaczały nasze siostry Pan Doktor Bolesław Kuzaka.

Najdłużej w Serpelicach przebywała s. Maria Cherubina Ewelina Gumowska, która była bardzo zżyta z mieszkańcami. Jej pragnieniem było spoczywać na cmentarzu w nadbużańskiej wsi. Obecnie na cmentarzu parafialnym w Serpelicach spoczywa: s. Maria Cherubina Ewelina Gumowska, s. Maria Zuzanna Budzik i s. Maria Łucja Stefania Piekard.

Przełożone domu zakonnego w Serpelicach, w latach: 1955-1993, przedstawiały się następująco:

| | |
|--------------------------------------|-----------|
| m. Bronisława Scholastyka Sabatowska | 1955-1957 |
| s. Zofia BerardaHreszczuk | 1957-1959 |
| s. Ewelina Cherubina Gumowska | 1959-1961 |
| s. Zofia BerardaHreszczuk | 1961-1962 |
| s. Jadwiga WenantaNikasa | 1962-1971 |
| s. Idalia Paula Chomnicka | 1971-1974 |
| s. Anna Alfonsa Świerczewska | 1974-1977 |
| s. Janina Sylwia Metryka | 1977-1981 |
| s. Imelda Kazimiera Szymańska | 1981-1982 |
| s. Helena Blanda Samul | 1982-1991 |
| s. Janina Sudak | 1991-1993 |

Przez 38 lat pracy Zgromadzenia w Serpelicach, pracowało w różnych latach od 3-7 sióstr. Dn. 22 sierpnia 1993 r. Zgromadzenie z powodu braków personalnych, wycofało siostry z pracy w Serpelicach nad Bugiem.

Zgromadzenie Sióstr Sercanek powiększyły trzy Siostry pochodzące z parafii w Serpelicach: s. Anna Jakoniuk, s. Urszula Dydycz i s. Teresa Jakoniuk.

Hasłem naszego Zgromadzenia są słowa: „Wezwała nas Maryja do uczczenia Serca Swego i do rozpalenia serc ludzkich miłością Jego”. Mamy tak pracować, aby przyspieszyć triumf i zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi w Polsce i na całym świecie. Niech rozbrzmiewa cześć Serca Maryi od nas i od całego świata.

s. Teresa Jakoniuk*

* S. Teresa pochodzi z Serpelic. Obecnie pracuje w Italii jako przełożona domu. W ostatnich latach była Matką Generalną Zgromadzenia ss. Sercanek.

Kacik poetycki

prezentuje

pan Franciszek Krasuski

SYLWESTROWY WIECZÓR

*W jedyny dzień w roku przetomie
Gdy lata noc tylko rozdziela
Okrucy bajki dziecinnej mam w dłoni
I nimi dom mój ubieram*

*Dziecinnych marzeń już kula
Rozpęta się dawno na części
Wiatr jej zapachy przehulał
Nas wtrącił w czas męski nie kłęski*

*Lecz w pierwszy dzień w roku każdym
W skrach z świerku jak w baśni blaskach
Wciąż wieczny w kolędach blask dnieje
Wciąż w nową nadzieję urastam*



Uczcili Niepodległą

W niedzielę 14 XI 2017 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Serpelic zorganizowało uroczystości z okazji 99. rocznicy odzyskania Niepodległości. Liturgię mszy św. o godz. 9.00 wzbogacił występ Chóru Męskiego „Echo Podlasia” pod dyr. Waldemara Mazura. Uczestnicy złożyli również wieniec pod Pomnikiem „Ku uczcze-

niu 10-lecia Niepodległości Polski”. Podczas spotkania w świetlicy wysłuchano prelekcji Tadeusza Mikinnika nt. Legionów Józefa Piłsudskiego oraz koncertu pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru.

Grzegorz Arasymowicz



Plurimos annos!



W święto Wszystkich Świętych Zakonu Franciszkańskiego,
tj. 29 XI 2017 r.
o. Honoriusz obchodził
85. urodziny! Podczas
Mszy św. o godz. 18.00
dziękowaliśmy Panu
Bogu za jego życie,
powołanie i wszelkie
dobro, którego
o. Jubilat doświadcza.

W Dzień Zaduszny

2 XI 2017 r. naszą
wspólnotę parafialną
nawiedził JE
o. Biskup Antoni P.
Dydycz OFM Cap.
O godz. 9.00
odprawił Eucharystię
w intencji zmarłych
rodziców i wygłosił
słowo Boże.



KURS LEKTORSKI

Z naszej parafii kurs rozpoczęło 4 ministrantów: Maks Mariański, Norbert Szeksztełło (obaj z kl. VII) oraz Aleksander Tyszko i Marcel Adamiuk (obaj z kl. VI). Zjazdy mają miejsce w seminarium duchownym w Drohiczyń. Pierwsze spotkanie miało miejsce 14 X 2017 r. Następne było w listopadzie, na którym przyszli

lektorzy poznawali historię powstania Pisma Świętego i historię liturgii. Trzecie spotkanie odbyło się w 13 I 2018 r., na którym ministranci w dalszym ciągu pod okiem specjalistów m.in. logopedy przygotowywali się do dobrego czytania słowa Bożego

o. Ł. Sz.



„Różaniec do granic”

7 X 2017 r. we wspomnienie MB Różańcowej do Serpelic przybyło prawie 4000 ludzi z całej Polski, którzy z różańcem w ręku modlili się o pokój w Ojczyźnie i na świecie. Modlitwom przewodniczył proboszcz parafii katedralnej w Drohiczyne ks. Dziekan Wiesław Niemyjski. Po Eucharystii odprawionej na ołtarzu polowym i półgodzinnej adoracji pielgrzymi wyruszyli w drogę 2,5 km odmawiając cztery części różańca świętego.

